

0 dekompozycji współczesnego świata

10 listopada 2024

Współczesny świat jawi się dla obywatela krajów rozwiniętych należących do cywilizacji zachodniej jako miejsce prawie wolne od wojen oraz od masowych zbrodni. W świadomości przeważającej części mieszkańców ogólnie pojętego zachodu okropności konfliktów zbrojnych są już tylko niechętnie wspominanymi „demonami przeszłości”, które zgodnie z tym co mówią współczesne europejskie elity polityczno-biznesowe (już od dekad nie są one polityczno-kulturowe) już nigdy więcej się nie powtórzą. W lansowanej obecnie w Unii Europejskiej wizji świata jest miejsce tylko dla „braterstwa”, „rozwoju”, „zjednoczenia w różnorodności” oraz „powszechnej szczęśliwości”. W oficjalnych komunikatach płynących od europejskich biurokratów nie da się znaleźć ani jednego słowa o aktualnych problemach i konfliktach społecznych mających różne tło, rozgrywających się na jej terenie. Wieści o trwających konfliktach, które mają miejsce w innych częściach naszego globu, bardzo słabo przedostają się do regularnie podawanych obywatelom wiadomości o mocno filtrowanych treściach.

Współczesny świat, z prawie już połowy lat 2020., jest wręcz rozszarpywany konfliktami analogicznymi do tych, które w pierwszej połowie lat 1990. doprowadziły do bardzo krwawego rozpadu byłej Jugosławii. Wystarczy spojrzeć dokładnie na mapę polityczną świata, by zobaczyć, że roi się na niej od obszarów spornych pomiędzy poszczególnymi krajami jak na przykład Kaszmir, czy krajów, od których próbują się odłączyć poprzez walkę zbrojną (często skutecznie) poszczególne ich części jak na przykład Indonezja, od której odpadł (de facto) już w 1999 roku Wschodni Timor. Obszarów, na których dokonuje się masowych czystek etnicznych, jest również wiele, czego przykładem może być np. sudański Darfur, gdzie fanatyczni

muzułmanie w dalszym ciągu wyniszczają innowierców. Na terenie samej Unii Europejskiej problemy ze spójnością nie są obce co najmniej kilku państwom do niej należącym. W niewielkiej Belgii konflikt pomiędzy francuskojęzycznymi Walonami a Flamandami, który tak naprawdę nigdy nie wygasł pomimo stworzenia przez te społeczności wspólnego państwa w 1830 roku, narasta w ostatnich latach, zagrażając nawet istnieniu tego kraju. Można nawet łatwo dostrzec w tym fakcie prawdę zawartą w starym ludowym porzekadle, mówiącym, że „najciemniej pod latarnią”, ponieważ kraj, który mieści w sobie stolicę Unii Europejskiej, pod której sztandarem ma się jednoczyć współczesna Europa, ma poważne problemy ze swoją spójnością. Elity zachodniej Europy oficjalnie problemów tych nie widzą i nie zamierzają im nawet przeciwdziałać, lansując dalej ideologię europejskiej wspólnoty (obecnie, tak zwanego „Superpaństwa” – w praktyce socjalistycznego molocha), często wbrew jasno wyrażonej poprzez referenda woli obywateli poszczególnych krajów Europy tak jak to miało miejsce na początku tego wieku z projektem tak zwanej konstytucji europejskiej odrzuconej otwarciem przez narody Francji (matecznika rewolucji), Holandii (przodownika w obecnych szaleństwach społecznych) oraz także również w szybko lewaczej Irlandii.

Wspomniane konflikty, które zagrażają współczesnemu łaadowi naszego świata, nie zachodzą wyłącznie na poszczególnych ładach. Sytuacja na mniej uczęszczanych szlakach morskich również nie przedstawia się najlepiej, ponieważ od kilku już dekad obserwuje się, prawie zupełnie przemilczany przez media, powrót uciążliwego dla handlu, a przez to opłacalnego dla jego organizatorów, piractwa, które przeciętnemu obywatelowi krajów zachodnich znane jest tylko z filmów lub książek. Wybrzeża współczesnej Somalii należą właśnie do zupełnie niekontrolowanych przez żadne państwo obszarów, które są gniazdami owego piractwa, o czym mogliśmy się całkiem niedawno przekonać podczas uważnego słuchania niektórych bardziej obiektywnych serwisów informacyjnych. Przysłowiową wodą na

młyn dla tego haniebnego zjawiska, z którym niejednokrotnie radzono już sobie w epokach wcześniejszych, jak np. miało to miejsce w pierwszym wieku przed naszą erą kiedy to systematyczne działania Republiki Rzymskiej doprowadziły do wyłączenia piractwa z Morza Śródziemnego, jest uleganie naciskom piratów przez rządy poszczególnych państw. Taka wielka spolegliwość wobec pirackich wybryków objawiająca się w płaceniu im żądanych okupów czyni ten proceder jeszcze bardziej opłacalnym, powiększając szeregi tych morskich zbójców. Wymienione powyżej zjawiska są tylko widocznymi skutkami pewnego procesu, który można określić jako wielką walkę o władzę we współczesnym świecie.

Taki układ rzeczy pokazuje jasno, że współczesne rządy oraz organizacje międzynarodowe typu zupełnie skompromitowanego ONZ (no i WHO także), które odpowiadają za utrzymanie porządku, nie są już w stanie należycie wypełniać swego zadania w globalizującym się świecie, gdyż od kilkadziesiąt lat ich realny wpływ na politykę systematycznie słabnie. Z roku na rok tracą one swoją władzę na korzyść międzynarodowych korporacji o zasięgu globalnym, które dysponują wielkim kapitałem, dzięki któremu kształtują praktycznie całą współczesną politykę pod swoje potrzeby, nie przebierając w środkach. Los mieszkańców różnych krajów, gdzie mają swoje interesy, jest im zupełnie obojętny, ponieważ pojedynczy człowiek nie jest dla nich obywatelem posiadającym swoje prawa i obowiązki. Jest on dla nich tylko konsumentem, który z racji globalnego charakteru ich przedsiębiorstwa i tak jest zmuszony kupować ich towary, gdyż najczęściej są one jedynymi dostępnymi na rynku. Jediną pozostającą jeszcze do usunięcia przeszkodą na drodze do uzyskania zupełnej władzy nad światem dla tych globalnych korporacji jest państwo, które dysponuje środkami takimi jak uregulowania prawne, które mogą skutecznie wpływać na przemieszczanie się ludzi, towaru oraz pieniędzy. Państwo jest strukturą, w ramach której społeczeństwo bądź już wykształcony wcześniej naród organizuje sobie swoje funkcjonowanie. Społeczność, która dane państwo tworzy, złączona jest wspólnym

interese, historią i kulturą, która powstała ze wspólnej dla tych ludzi tradycji. Od kilkunastu lat cywilizacja zachodnia jest światkiem zmasowanego ataku, przeprowadzanego głównie za pomocą mediów oraz sprzedajnych intelektualistów na państwo, naród, historię i tradycję, które postrzegane są przez atakujących jako anachronizm uniemożliwiający ludzkości wejście na kolejny „stopień rozwoju” (ach, ta marksistowska „mądrość etapu”!). Wszechobecna w naszym życiu poprawność polityczna, będąca tak naprawdę antypaństwową cenzurą, niszczącą międzyludzką komunikację a przez to krępującą działania jej przeciwników przy pomocy wprowadzanego przez nią terroru intelektualnego jest główną bronią, przy użyciu której zwolennicy wszechwładzy globalnego kapitału pragną zdobyć rząd nad umysłami bezwolnych mas. Proponowana przez wielki kapitał przeciwny ograniczającej go instytucji państwa idea globalnej wioski zarządzanej w przyszłości przez jeden rząd jest tak naprawdę tylko propagandową przykrywką na czekający nas w przyszłości, jeśli nic w obecnych trendach się nie zmieni brutalny dyktat wielkich pieniędzy w świecie, w którym będzie ważny tylko i wyłącznie zysk. W zglobalizowanym świecie bez międzypaństwowych granic rządzonej przez szefów wielkich korporacji bezpieczeństwo poszczególnych obywateli jako rzecz droga i niemożliwa do zagwarantowania ze względu na wielkie scentralizowanie władzy, jakie wówczas nastąpi, będzie nieopłacalna i niemożliwa do zagwarantowania. Lokalni przestępcy, tacy jak bossowie narkotykowi zorganizowani w gangi przejmą sporą część władzy na osieroconych przez rządy terenach, tak jak ma to miejsce na sporych obszarach Ameryki Łacińskiej. Mało tego! Całkowite zniknięcie granic między poszczególnymi państwami umożliwi nader łatwe przemieszczanie się i działanie w wielu miejscach naraz przestępców, fundamentalistów oraz innym jednostkom zagrażającym ogólnemu bezpieczeństwu. Wystarczy obserwować współczesny świat, w którym swobodny dryf kapitału przenosi produkcję z jednego miejsca na drugie, zostawiając miliony ludzi bez pracy a rządy ich państw z wielkimi problemami, gdzie migracja ludzi staje się coraz to bardziej swobodna, powodując znaczne zaniżanie

płac pracowniczych i konfliktogenną dezintegrację kulturową poszczególnych krajów, by dostrzec, że wprowadzana systematycznie w życie idea globalnej wioski nie jest niczym więcej jak tylko drogą prowadzącą do globalnego chaosu. W tym chaosie wygodnym tylko bogatym, których jedyną troską będą ich własne zyski pojedynczy człowiek pozbawiony bezpieczeństwa, jakie dawała mu władza państwowa, będzie zmuszony szukać go u lokalnych szefów zorganizowanych gangów kontrolujących dany obszar, oddając się im na służbę. Wspomniane problemy dzisiejszego świata, który staje się coraz mniej spójny i bezpieczny będą wydawać się niczym w porównaniu do tych, które wówczas się pojawią, a ich rozwiązaniem nie będzie już zainteresowana żadna poważna siła. W tym nowym światowym porządku, gdzie tylko pięść będzie decydowała o istnieniu i pozycji danego człowieka i grupy, nie będzie już miejsca dla sztuki, kultury i postępu technicznego. Nastąpią wieki ciemne, z których może już nie być odwrotu. Czy można takiego rozwoju sytuacji geopolitycznej uniknąć?

Podsumowując, należy stwierdzić, że jedyną szansą dla nas na względnie spokojne życie jest walka o zachowanie swoich państw i wspieranie w demokratycznych wyborach (których wyników trzeba bardzo pilnować, jak chociażby wydarzenia z 2020 roku wyraźnie pokazały), póki jeszcze się one odbywają, stronnictw, które nie służą obłędnej i niebezpiecznej idei „globalnej wioski”.

Autorstwo: Deuteroniusz

Źródło: WolneMedia.net